Rok VI. Nr. 158

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, środa 14 lipca 1926 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Proces przeciw p. dr. Zemkemu z Czerska
o defraudacje drzewa wojskowego i oszustwo. Osobliwy „działacz“ na Pomorzu.
Pierwszy dzień rozpraw.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Jak już w wczorajszym numerze krótko zaznaczyliśmy. przed tutejszą Izbą Karną rozpoczął się wczoraj, 12 bm. przewód sądowy przeciw osławionemu z licznych niechlubnych popisów w Czersku, p. dr. Zemkemu wydawcy okrzyczanego „Głosu Ludu“ właśc. browaru i kilku domów w Czersku. Akt oskarżenia zarzuca mu 1) defraudację drzewa wojskowego 2) oszustwo, w sprawie uzyskanie świadectwa, na mocy którego uzyskał drzewo z lasów państwowych, a następnie sprzedał je w celach spekulacji, 3) przekupstwo i nakłonienie do zniszczenia dokumentów urzędowych.

Współoskarżeni w tej sprawie są p. Piotr Nosiński z Bydgoszczy oraz Wiktor Pogoda — obecnie w Katowicach, byli urzędnicy cywilni Działu Budowlano kwaterunkowego D. O. G. w Grudziądzu. Akt oskarżenia zarzuca im, że w porozumieniu z p. dr Zemkem zniszczyli akta dotyczące dostawy drzewa wojskowego przez oskarżonego dr. Zemkemu, i że następnie drzewo nieprawnie przez dr. Z. przywłaszczone sprzedali (Nosiński).

Na podstawie rozpraw z pierwszego dnia przedstawia się w ogólnikowych zarysach sprawa, jak następuje:

W r. 1920/21 p. dr. Z. wówczas lekarz-porucznik przy D. O. K. w Grudziądzu zawarł z Działem Kwat. Bud D. O. K (DOG.) w Grudziądzu umowę prywatną dot. zwózki około 24 000 metrów drzewa z lasów państwowych na użytek poszczególnych oddziałów wojsk na Pomorzu.

Początkowo, jak tłomaczy osk. dr. Z. umowa dot. wyłącznie zwózki. Dla ułatwienia jednak wykupu drzewa z kas leśnych ugoda stanęła na tych warunkach, że oskarżony drzewo wykupywał w poszczególnych rejonach, dostawiał do stacji, a później się rozliczał z Działem Bud. Kwat., odbierając początkowo 75 proc a później po skończonym obrachunku dalsze 25 proc. należytość za drzewo i zwózkę.

Jak się lekarz-porucznik niby i działacz polityczny p. dr. Zemke, wywiązał z tego osobliwego jak na lekarza i oficera prywatnego przedsiębiorstwa?

Otóż wnosząc z oskarżenia i kilku dotąd przesłuchanych świadków, część drzewa dostarczał wprawdzie jednak w części zamiast drzewa państwowego dostarczał mniej wartościowe drzewo prywatne a drzewo państwowe sprzedawał prywatnym odbiorcom oczywiście nie bez zysku.

Ale nie dość na tem, oskarżenie zarzuca p. Dr. Z., że 15 wagonów drzewa sobie przywłaszczył.

A kiedy Dział bud. kwat został zlikwidowany i odnośną agendę objął inny urząd, wtedy jak opowiadał teść oskarżonego Nosińskiego, oskarżeni Nosiński i Pogoda za namową dr. Z. spalili akta ukrywając oszukańcze machinacje drzewne i robiąc pozostałem drzewem świetne interesy.

Doszło do tego, że kiedy miasto Koźmin od osk. Nosińskiego zakupiło ilość drzewa tak wielką, że nie było miejsca do zładowania go, tak że złożono je na polu, gdzie pewna ilość zginęła, oskarżony N. rzekomo oświadczył gotowość dodania kilku wagonów, bo o kilkaset metrów — jak twierdził — wcale mu nie chodziło.

A trzeba dodać, że wówczas z powodu braku węgli o drzewo było trudno. Prywatnego było mało i bardzo drogie, państwowego drzewa osoby prywatne wogóle nie otrzymywały, zaś p. dr. Z. względnie jego zastępca i przyjaciel Kelch handlowali jak twierdzą świadkowie drzewem państwowem.

Ba, gorzej! Drzewo, za które p. dr. Z. płacił jako za przydziałowe dla wojska po 60 mk., sprzedawał handlarzom po 3000 mk., a wojsko nie otrzymawszy tego drzewa od oskarżonego zakupywało od tychże handlarzy (Targowski — Bydgoszcz) to samo przez oskarżonego Dr. Z. sprzedane drzewo po cenie zwykłej, to znaczy nie niżej 3000 mk.

Tak się przedstawia głośna sprawa na podstawie rozpraw oskarżenia i zeznań oskarżonych i świadków.

Prócz tego p. dr. Z. oskarżony też jest o to, iż na podstawie wyłudzonego świadectwa uzyskał drzewo z lasu państwowego na rzekomą rozbudowę browaru, ale rozbudowy tej nie dokonał, a drzewo sprzedał w celach spekulacyjnych.

A co mówią oskarżeni.

Rozprawę rozpoczęto około godz. 10 Przewodniczy bardzo rzeczowo dyrektor sądu Buraczyński, prócz niego tworzą trybunał sędzia p. Grafke i 3 niezawodowi ławnicy. Oskarża p. prokurator Czernic. Na świadków zawezwano około 40 osób (kilku i to podobno najgłówniejszych zmarło). W audytorjum natłoku niema, bo wstęp wolny tylko za kartkami.

Przy stwierdzeniu personalji okazuje się, że p. dr. Z. z powodu jakiejś sprawy honorowej (zapewno raczej niechonorowej dop. red.) nie jest już oficerem. Osk. p. dr. Z. tłómaczy się że zawarł ugodę z Działem Bud. — kwat. co do zwózki drzewa, które jakoby wojsko nabywało bez cen ulgowych. Z powodu braku węgli wojsku zależało na rychłej dostawie drzewa opałowego. Osk likwidował las familijny 70—80 mórg a przytem zakupił 15 mórg lasu od sąsiadów.

Przewodn.: Ile ten las mógł obejmować metrów.

Osk: 30 metrów na mórg.

Przew.: To znaczy około 3000 metrów.

Gdy więc były trudności z dostarczeniem drzewa państwowego dla wojska zużytkowano jego własne zapasowe drzewo — tak wywodzi oskarżony, a później wzamian brano drzewo wojskowe, fiskalne.

W ten sposób tłomaczy się, że obok państwowego drzewa było i prywatne i że drzewo państwowe otrzymywali handlarze prywatni.

Przew.: To pan tak zarządzał? Przecie drzewo prywatne jest mniejwartościowe.

Osk. jest zdania, że drzewo prywatne tak złe nie było i powiada, że te zamiany nie on zarządził, lecz p. Kelch.

Przew.: Kto jest p. Kelch?

Osk.: Mój były prokurent, wydalony do Niemiec ze względów politycznych w r. 1921.

Przew: Gdzie się znajduje?

Osk.: Nie wiem, przedtem był w Gdańsku.

Przew.: To dziwne, póki pan znał jego adres nie powoływał się pan na p. Kelcha, dziś gdy jego adres jest nieznany zwala p. odpowiedzialność na niego.

Zarazem zwraca p. przewodniczący uwagę na charakterystyczną sprzeczność w zeznaniach p. Dr. Z. między tem, co twierdził dotąd a co twierdzi dziś.

A mianowicie na obecnej rozprawie twierdził, że drzewem przeznaczonem dla wojska dysponować nie mógł. Poprzednio zaś podczas przesłuchów i na poprzednich dwóch rozprawach dowodził, że drzewo to było jego własnością i mógł niem dowolnie dysponować i chodziło tylko o to, aby odnośną ilość drzewa wojsku dostarczył. Gdy się zaś powoływano na treść umowy, twierdził, że później zawarto drugą umowę, czemu dzisiaj przeczy.

Tłómaczenia osk. w tej sprawie były bardzo niejasne i chwiejne. Tłomaczy się zaskoczeniem, nierozwagą i nie stawianiem odpowiednich pytań podczas rozpraw poprzednich. I w końcu dowodzi, że zdanie co do rzekomego prawa dysponowania i własności drzewa odnosić się miały jedynie do nadliczbowego drzewa, pozostałego z zamiany.

Co do drzewa zakupionego na podstawie rozbudowy browaru dowodzi, iż rozbudował drukarnię i stolarnię a wzamian za swe wziął inne stosowniejsze drzewo od p. Symona.

Oskarżony Nosiński i Pogoda przeczą, jakoby zniszczyli akta dot. p. dr. Z. w Dziale Bud. — kwat. P. Kelcha znali jako prokurenta dr. Z. jednak p. Nosiński zakupując drzewo od różnych osób — ponieważ drzewa było wówczas dużo — zaznajomił się z nim dopiero na skutek anonsu, gdy Kelch był już w Gdańsku.

Pogoda przyznaje, że od p. Kelcha kupił 2 wagony drzewa, ale za fracht zapłacił i nie uważał drzewa tego za drzewo wojskowe. (Drzewo wojskowe przewożono za opłatą ryczałtową.)

Zeznanie świadków.

Jako pierwszy świadek zeznawał właśc. fabryki destylacji drzewa w Czersku dr. inż. Goldschmidt, wyzn. mojż. Zrobił on doniesienie do prokuratora spowodu podejrzanych manipulacji drzewnych p. Z., z czem się też nigdy nie tail, uważając to za czyn słuszny. Co wzbudziło w nim owe podejrzenia? Św. opowiada, że oskarżonemu, którego mu przedstawił p. Konitzer, pozwolił na swym placu na ładowanie drzewa wojskowego. Później się okazało, że drzewo to zostaje wywożone przy podaniu innych nadawców do firm prywatnych m. i. do Gdańska.

Podejrzenia świadka potwierdził p. Łobocki, który zwoził z Osieczny drzewo dla p. Z. i któremu osk. Z. mówił, aby się nie zdradził, bo to drzewo wojskowe i Ł. naraziłby się na karę. Ł. dał też zestawienie wywiezionego drzewa.

Już po oddaniu sprawy do prokuratora zgłosił się do niego niejakiś p. Baran, teść osk. Nosińskiego rzekomo wspólnika p. Dr. Z. i w obecności świadka opowiedział, iż zięć p. B. za namową i na spółkę z osk. Pogodą zniszczyli akta dot. dr. Z. i drzewem pozostałem handlowali. On sam — B. — ładował to drzewo. Zięć jego jest nicponiń. Nic z niego nie będzie. Córkę odbierze, a syna jego zięć zawikłał N. niewinnie w aferę węglową w Starogardzie.

Podobne rzeczy opowiedział świadkowi też p. Targowski z Bydgoszczy dodając, że drzewo wojskowe (o czem poprzednio nie wiedział) zakupione od osk. dr Z. p. T. sprzedawał także wojsku po cenach zwykłych. Targowski twierdził, iż dr. uprawia największy „szybunek“ drzewa w Polsce.

Przew: Jakie motywy spowodowały pana do zrobienia tego doniesienia?

Św.: Jestem obcym poddanym, ale żyję w Polsce i dobrze mi się tu powodzi. Uważam za swój obowiązek przysłużyć się państwu, z którego gościnności korzystam. A przytem uważam za niewłaściwe, aby podobne machinacje tolerowano,

Przew.: Czy powodowała panem animozja osobista?

Św.: Nie. Ataki w piśmie osk. na mnie rozpoczęły się dopiero po doniesieniu.

W sprawie drzewa uzyskanego przez osk. z nadleśnictwa Czersk zeznaje św. bardzo mało.

Następny świadek, właśc. fabryki maszyn rolniczych we Wrześni, p. Janek, zeznaje że zakupił 1200 metrów od osk. Nosińskiego rzekomego wspólnika dr. Z.

Sw. Marja Goldschmidt potwierdza zeznanie męża co do p. Barana.

Te zeznania potwierdza też kapitan Burzyński, do którego się p. Baran skarżył na swego zięcia.

Na tem rozprawę przerwano o godz. 3 po poł. odraczając dalsze rozprawy do godziny 9 dnia dzisiejszego.

Eksperci Ligi Narodów w Polsce.

W Polsce bawi obecnie delegacja Ligi Narodów, celem zbadania tu dróg wodnych. Delegacja ta ostatnio bawiła w Poznaniu, skąd w piątek wyjechała celem zwiedzenia trasy projektowanego kanału węglowego.

Delegacja przybyła do Polski w dniu 23 czerwca br. Po odbyciu konferencji w ministerstwie robót publicznych rozpoczął się objazd projektowanych tras. Najpierw więc udano się Wisła w kierunku Warszawa Modlin, następnie objechano Kanał Królewski i węzeł dróg wodnych w Pińsku. Z Warszawy udano się statkiem przez Toruń do Gdańska i Gdyni. Onegdaj delegaci zwiedzili Bydgoszcz i studjowali węzeł Bydgoski. Tutaj towarzyszył im również p; B. Kasprowicz prezes Izby Handlowo-Przemysłowej w Bydgoszczy, Stąd udali się na Górną Noteć, zwiedzili Gopło i tereny, gdzie projektuje się budowę kanału Warta Gopło Z poznania eksperci udają się na trasę kanału węglowego i na kanał w Zagłębiu, a następnie do Krakowa. W końcu z Krakowa powrócą do Warszawy.

Po drodze delegacja podejmowaną była przez przedstawicieli władz miejscowych, a w Gdańsku przez Wysokiego Komisarza Rady Portu de Loes i Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej. W Inowrocławiu eksportom towarzyszył Magistrat z prezydentem miasta br, Krzymińskim na czele. W Kruszwicy powitał delegację dyr. tamtejszej cukrowni p. Krzymuski

udzielając informacyj o znaczeniu dróg wodnych w przemyśle kruszwickim. W czasie podróży zwiedzano szereg zabytków m. in. katedrę w Gnieźnie, Przed stawiciele zagranicy z wielkiem uznaniem podkreślali piękno architektoniczne wnętrz katedry oraz wartość historyczna.

W dalszym ciągu rozmowy eksperci podnosili przedewszystkiem przyjęcie, jakiego doznali ze strony zainteresowanego przemysłu, również ziemiaństwa, które to sfery żywo interesowały się pracami delegacji. Pozatem podnoszono zgodnie wyrazy podziwu dla organizacji pracy w Polsce i wartości urządzeń gospodarczych na zachodzie Polski. Dalej wyrażano się wprost z zachwytem o możliwościach podniesienia i użyźnienia Błot Pińskich przez meljorację. Z uznaniem podkreślono odbudowę licznych stacyjl kolejowych na kresach wskodnich, dobrą organizację i descyplinę policji polskiej, doskonałość linij i dogodność połączeń kolejowych.

Opinja delegacji o pobycie w Polsce.

Dłuższą rozmowę miał nasz współpracownik z delegatem Holandji p. inż. Nyhoffem. Odnosimy wrażenie — mówił p. Nyhoff w imieniu delegacji — iż pierwsze początki są bardzo korzystne dla Polski. Jasteśmy przyjemnie zdziwieni, że kraj, a szczególnie na zachodzie robi tak dobre wrażenie.

Sprawy polskie.

O nową pożyczkę

W dn. 6. bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. Rada przyjęła do wiadomości i uchwaliła upoważnić dyrekcję do zawarcia kontraktu z amerykańską firmą Ullen — Comp. co do drugiej transy pożyczki w wysokości 6 miljonów dolarów m. i. na cele asenizacyjne dla miast Kielc, Sosnowca, Dąbrowej Górniczej, Zgierza Otwocka. Poza tem rada nadzorcza wysłuchała i przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcji o stanie interesów kontrolnych w związku z udzielonemi w swoim czasie gwarancjami przez tę instytucję.

Budowa handlowych składnic polskich w Turcji.

Polska grupa przemysłowo handlowa rozpoczęła budowę składów handlowych na 20 stacjach kolejowych w Anatolji. W dniu wczorajszym w obecności konsula Łazarskiego na przedmieściu Haidar Pasza w Konstantynopolu położono kamień węgielny pod jeden z tych składów.

Dowódzca DOK, pomorskiego generał Hubischta u p. Piłsudskiego.

Dnia 10 bm. min. spraw wojskowych marszałek Piłsudski przyjął przed południem ks. biskupa Galla, a popołudniu gen. Hubisztę, dowódzcę OK. w Toruniu.

Jak się dowiadujemy, p gen. Hubischta, po sobotniej rozmowie z min. Piłsudskim odchodzi na urlop z którego podobno już nie wróci.

Burzliwy okres czasu.

Rewolucja w Albanji.

Wojska włoskie w Durazzo.

Rada ministrów włoskich uchwaliła wysłać trzy okręty wojskowe do Albanji, gdzie wybuchła rewolucja wojskowa. Rząd Achmeda Zegu wycofał wojska rządowe z zagrożonych miejscowości. W Walonie i Durazzo ogłoszono stan oblężenia. Za zgodą rządu albańskiego wojska włoskie wylądowały w Durazzo.

Walki w Cyrenajce, kolonji włoskiej.

Biuro Reutera dowiaduje się z Rzymu, że w dniu 30 czerwca r. b. wysłano z Cyrenaiki kilka włoskich samochodów pancernych przeciwko bandom powstańców. Samochody te zostały w drodze zaatakowane. Po stronie włoskiej zginęło w czasie walk 22 żołnierzy, 5 osób cywilnych i 1 żandarm. Przybyłe posiłki rozproszyły bandę i zadały jej ciężkie straty. Jako zakładników wzięto szereg wybitnych naczelników szczepów.

Ciekawe zjawiska atmosferyczne we Włoszech.

Pisma donoszą, że nad Neapolem przeciągnęła wielka burza, która wyrządziła poważne szkody. Znajdujące się w porcie okręty z trudem mogły utrzymać się na kotwicach. Jeden ze statków urwał się, lecz na szczęście udało się mu wypłynąć na pełne morze. Z Nowarry donoszą, że w górzystych okolicach spadł śnieg, który pokrył ziemię warstwą grubośct od 59 cmt. do 2 mtr. Temperatura znacznie spadła.

Również w północnych Włoszech spadł śnieg. Rzeka Po wezbrała.

Naprężona sytuacja w Hiszpanji.

„Neue Freie Presse" donosi z Barcelony: Położenie jest w największym stopniu napięte pomimo zewnętrznego spokoju. W Madrycie aresztowano 117 osób, wmieszanych w ostatni spisek. Wojskowe więzienia są przepełnione.

Niebywałe upały w Nowym Jorku.

Z powodu upałów zginęły już 3 osoby, a wiele osób zachorowało. Tysiącom osób pozwolono spać na wybrzeżu morskiem.

Zajście graniczne bułgarsko-rumuńskie.

11. 7. bułgarska banda komitadży dokonała napadu na rumuńską wieś Satuli. Komitadżi zrabowali wieś, jednak udało się nadchodzącym wojskom odpędzić bandytów poza granicę. Stracili oni 28 zabitych i wielu rannych

Bunt floty portugalskiej.

Z Oportu donoszą, że doszło tam do buntu floty. W Coimbra zawiązały się rady robotników i żołnierzy, które rozpędziły zarząd miasta.

W Anglji po przedłużeniu dnia pracy.

Komunistyczna „Rothe Fahne" donosi o zjeździe w Berlinie Cooka i Richardsona, przywódców strejkujących górników angielskich z przedstawicielami so wieckich związków robotniczych — Schwartzem i Akułowem. Na podstawie ich porozumienia związki rosyjskie mają nadal nadsyłać zapomogi finansowe dla górników angielskich. Utworzono również wspólny komitet rosyjsko-angielski. Na podstawie powyższych informacyj nie ulega wątpliwości, że górnicy angielscy uzależnili się zupełnie od Sowietów, co może mieć poważne konsekwencje.

Właściciele kopalń węgla przyjąwszy za podstawę 8 godzinny dzień pracy, postanowili utrzymać taką, jak przed strejkiem płacę dla robotników w 72 proc. kopalń. W 4 proc. kopalń mają być płace podwyższone, w 20 proc. kopalni mają być zmniejszone. Co do reszty kopalń jeszcze nie powzięto odpowiednich postanowień.

Związek Robotników Kolejowych wypowiedział się wbrew żądaniom strajkujących górników, przeciwko wstrzymywaniu transportu, przywożonego do Anglji, węgla z zagranicy.

Z rynku pracy w czerwcu

W miesiącu czewcu tj. w okresie od 29. V. do 26. VI. 1926 r. na rynku pracy pod względem liczby bezrobotnych zaszła zmiana, polegająca na zmniejsze niu ogólnej liczby bezrobotnych w przybliżeniu o 13.496 osób. Naogół na rynkach pracy nastąpiła dalsza poprawa z wyjątkiem grup hutniczych i umysłowo pracujących.

Sprawy polityczne.

Kompromitacja rządu litewskiego.

„Lietuwas Zinios" donosi o wykryciu licznych dowódców kompromitujących poprzedni rząd litewski, który roztrwonił miljonowe sumy. Sprawą tą ma się zająć prokuratorja.

Najstarszy człowiek świata choruje.

Turek Agha, który liczy obecnie 163 lat, zachorował niedawno i został przewieziony do jednego ze szpitalu w Konstantynopolu. Jest to najstarszy człowiek świata pamiętający czasy pierwszych bitew napoleońskich. Jest naezieja, że wyjdzie z tej choroby, która nie jest

Kandydat na posła Barłóg ma głos!

Z Wilczego Zamczyska (powiat nie podano) otrzymujemy następujący list:

Panie Redaktorze! Dowiadujemy się z Pańskiego pisma, które każę sobie akuratnie czytać przez mego pisarka Gryzdarka (ze mną bowiem ta zdolność czytania i pisania nie chce żadną miarą zawszeć szczerej i ścisłej przyjaźni i znajomości) o zmianie w redakcji zwracam się do Niego z całą ufnością, że odczuje, jaka mi się stała krzywda i udzieli mi łaskawie głosu w Swem piśmie.

Nie mam bowiem możności zabierania głosu ponieważ nie jestem posłem, a jedynie kandydatem na posła. Nie jest to moja wina, ani brak kwalifikacji odpowiednich (bo winien tak dbać o swe interesy jak i wiele innych) jeno tych, którzy na mnie nie głosowali porządnego prawdziwie „moralnego senatora" nie poparli. Coprawda zawinił w tem i mój sekretarz osobisty Gryzdark, ponieważ pisiajucha napisał podpisy pod listą wyborczą, proponującą mnie na kandydata, tak niezręcznie, iż komisarz oświadczył, że nazwiska były wszystkie pisane jedną ręką i stąd uznał tę listę za nieważną, a nadomiar groził prokuratorem. Mimo to przy wyborach padły na mnie 3 (trzy) głosy i to mój, mego sekretarza i mej narzeczonej. Obiecała głosować na mnie i narzeczona Grezdarka z Babich Wądołów, ale — jak zwykle kobieta — nie dotrzymała słowa i oświadczyła, że i bezemnie dość tam do sejmu i senatu wejdzie durniów.

Uczciwemu człowiekowi widać ludzie nie życzą ani „lekkiego chleba", ani dorobku ani honorów i gorsze odemnie gałgany do koryta rządowego dopuszczą.

Ani nie zastanowią się nad tem, jaką mi się z tego powodu dzieje krzywda. Bo ani też dietów poselskich nie pobieram, ani też nie doczekam się tego, abym mógł jechać kiedykolwiek 2 klasą. Ja bo na to mam pieniędzy, a moja narzeczona, która ma karczmę w Babich Wądołach, na ten cel pieniędzy mi dać nie chce.

Sejm to sobie sprawić mogę i w Wilczem Zamczysku, nawet lepszy, bo zamiast pulpitów i akt mamy tu kilku potłuczonych starych kociołków i patelni a co do ryku, to naszych ludzi nikt nie przekrzyczy. Ponadto w razie potrzeby pomagają nam psy a ewentualnie i inne bydlęta.

Ale pożytku to z takiego sejmu niema żadnego, bo ludzie tutejsi nie rozumieją się na „sanacji moralnej", jaką to przeprowadziła lewica mordując coś około tysiąca niewinnych osób na to, aby stworzyć potem bałagan jeszcze gorszy aniżeli był przedtem. Najwyżej kilka sińców sobie sprawimy, ale te się wnet wygoją. I bywa często, że i ja znajdę tak mało poparcia jak obecny rząd u prawicy i lewicy — ludzie wkładają ręce w kieszenie, wierzgną ramionami, roz śmieją się szyderczo i odwracają mi tę część swej cielesnej budowy, o której tak godnie wyraża się naj wyższy zwierznik naszego państwa — nie przepraszam — naszego wojska.

A chyba pan redaktor zrozumie, że bez mego głosu Polska nijak się obejść nie może, bo już takie jest zrządzanie fatalne, że jak ja nie mówię, te mnie nikt nie słyszy, a jak mnie nikt nie słyszy, to nikt nie wie, co ja myślę.

Proszę mnie nie zrozumieć tak, jakobym ja nie miał głosu do mówienia. Bo co do tego, to wprawiłem się już tak, iż wszystkich Wilczych Zamczyszczan przekrzyczeć umiem i nawet z szumem borów tutejszych wszedłbym w zawody. Jeno, że nie mam możności przemawiać tak, aby moje myśli i pomysły dostały się do wiadomości publicznej i doprowadziły do „sanacji moralnej". Bo bez tego niema widoków naprawy stosunków i tej straty i krzywdy nikt nie powetuje, jakie się stały przez to, iż kraj nasz pozbawiony został mego głosu.

Przyzna to sam pan redaktor, skoro tylko zapozna się z moim programem, który też najlepiej zaświadczy o mych kwalifikacjach poselskich.

Ujawni się to odrazu, jeżeli mój program porównamy z innymi programami.

I tak przeprowadzono u nas zgodnie z programem socjalistycznym ośmio — względnie sześciogodzinny czas pracy. Bardzo to ładnie, że się tak zatroszczono o to, aby jeden nie był pracowitszy od drugiego i aby ten pracowity więcej nie zapracował od leniwca i szybciej się czegoś nie dorobił. Jestem kompletnie z tem zgodny, że robotnikowi należy się odpoczynek i wolny czas. Ale odnośne partje lewicowe nie pamiętały o tem, że ten wolny czas dużo kosztuje. Bo co robotnicy zwłaszcza we wielkich miastach mają w tym wolnym czasie robić, aby nie popaść w pokazę dłuższej pracy? Iść do szynku? kina, grać w karty? To wszystko kosztuje. Ustawa tu zatem jest tylko połowiczna. Mój projekt jest zatem taki, ażeby robotnik po skończonej pracy miał bezpłatne wejścia do kin, na przedstawienia, odczyty, do tramwaj elektrycznych, kolei i łazienek (w Charzykowie) a przedewszystkiem miał prawo za darmo jeść i pić — w restauracjach. Taka ustawa zadowoliłaby nawet komunistów (bolszewików). Skręciłoby to odrazu kark agitacji komunistyczno-bolszewickiej a nawet niemieckiej, gdyż pracowity niemiecy chcieliby należeć do Polski. I robotnicy nie popadliby w pokusę dłuższej pracy, w czem dzisiaj lewicowcy i ministrowie zwal czać muszą robotników rozsądnych i narodowych w okręgu śląskim.

Stronictwa tak zwane chłopskie (nietylko „wronie gniazda") przeprowadziły reformę rolną czyli ustawę o wywłaszczeniu i rozparcelowaniu majątków ziemskich. Również chwalebna ustawa.

Bo na mocy jakiego kaducznego prawa ktoś śmie żądać od słońca, aby mu oświecało a od nieba, aby polewało tysiąc mórg, gdy ja reprezentować nie mogę ani jednej plaszczystej morgi. Dlaczego ktoś, co się kąpie codzień ma możność posiadania kilkanaście koszul, gdy u mie, co pracuję w kurzu i w brudzie (a wody się boję) ledwo stać na jedną; dlaczego to np. p. hr. Skrzyński może zamieszkiwać w pałacu w Warszawie, gdy ja muszę kryć się w Wilczej jamie — w Wilczem Zamczyku?

To jest niesprawiedliwość i reformę rolną całkiem uznaję. Jeno ona ma wielki sęk. Wiedomo bowiem, że ziemi dla wszystkich nie starczy, a istnieje obawa, że równym prawem jak my dzisiaj obszarników, później nas wywłaszczą ci, którzy później nie będą bez ziemi.

Więc ja mój orli wzrok skierowałem już w wyższe sfery, tam gdzie niema jeszcze sporu i projektuję parcelację powietrza, które też jeszcze nie jest odciążone żadną hipoteką i gdzie ani wpłat, ani spłat nie potrzeba. Nie jest to także śmieszne jak się może Panu Redaktoromi zapewno wydaje. Wszakże Amerykanie już moją księżyć i tego roku już wybierają się doń z wycieczką, gdzie pragną urządzić letnisko i założyć monopol na powietrze, którego tam podobno brak (można więc na tym produkcie zrob'ć doskonałe interesy) Jeno mnie ten księżyc, kiedy na niego patrzę, wydaje się bardzo mały i nie widzi mi się, aby z niego, choć on może okrągły, można zrobić choć jedną porządną parcelę. A to już o Marsie, o którym tyle pisano w łońskim roku, to już niema ani co mówić, bo on przecie taki jest mały, żew go nawet nie dostrzegł, choćem niemal oślepł, wciąż na niebie go szukając. (Na tem przerywamy ten ciekawy i osobliwy list, którego niemniej ciekawy ciąg dalszy podamy w numerze sobotnim. red.)

wcale ciężka. Gdy go zapytano, jak się czuje odparł „Doskonale! Taka choroba to nic! Od, trochę zmęczenia z powodu starości".

800 000,000 ft. szterl. strat w gospodarce Anglji.

„Westminster Gazetta" donosi, że Anglja straciła z powodu strajku węglowego od dn. 1 maja 800 miljonów funtów szterl.

Żydzi popierają strejk angielski.

W specjalnem doniesieniu z Londynu informuje „Hajnt", że żydowska gazeta nowojorska „Vorwärts" wysłała 12 tysięcy dolarów na rzecz funduszu strejko wego angielskich górników. Gazeta przyrzekła rozpocząć wielką akcję propagandową na rzecz strejkujących. Gdy chodzi o zniszczenie dzieła pracy, o zniszczenie dorobku narodów nieżydowskich, żydzi nie żałują pieniędzy — które im zresztą ludność chrześciańska w swej nierozwadze zanosi.

Mierny wynik dwumiesięcznych obrad rozbrojeniowych.

W Genewie odbywały się przez dwa miesiące konferencje w sprawie rozbrojenia. Jak obecnie donoszą, konferencja przyniosła całkowite zwycięstwo tezie francuskiej popieranej stale przez Polskę, Włochy, Belgję i Małą Ententę. Najtrudniejszem zagadnieniem dla którego nie znaleziono możności kompromisu, były sprawy morskie dominujące we wszystkich sprawach rozbrojeniowych. O rozwiązanie zagadnień morskich walczą z jednej strony Ameryka, Anglja i Japonja, a z drugiej Francja, Włochy i państwa o słabej flocie. Nie należy oczekiwać, aby sierpniowe prace zbliżyły do siebie odrębne punkty widzenia.

Czyli innemi słowy wynik tych obrad jest ten, że dogadano się tego, iż w sierpniu znowu będzie można gadać.

Porwać króla zamierzali anarchiści hiszpańscy.

Z Paryża donoszą:

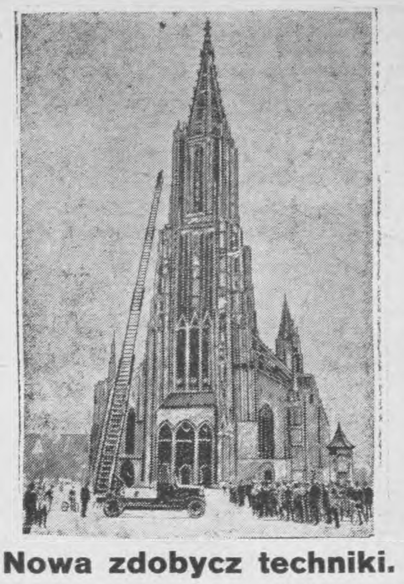
Przy badaniu hiszpańskich anarchistów, oskarżonych o zamiar zamachu na życie króla hiszpańskiego Alfonsa, aresztowani oświadczyli, iż w zamiarach ich nie leżało bynajmniej morderstwo króla lecz tylko porwanie go i trzymanie w zamknięciu aż do chwili zatriumfowania planowanej w Hiszpanji rewolucji. Wskazali oni niedwuznacznie na okoliczność, iż we Francji mają oni bardzo wielu współników ideowych i dlatego dziwią się, iż Primo de Rivera odważy się przyjechać do Paryża na uroczystości święta narodowego. Aluzje te w zestawieniu z zapowiedzą ze strony komunistów prowokowania czynnych ekscesów w czasie pobytu Primo de Rivery w Paryżu, są rozważane przez obecnie czynniki rządowe.

Świat tak rychło nie zapomina o zbrodni. — Inaczej aniżeli w Polsce.

Lady Asquith, w której posiadłości odbył się kongres związku stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów, odmówiła dalszej współpracy, ponieważ wysłuchano niemieckiego przedstawiciela hr. Bernsdorfa, który zdaniem lady Asquith jest odpowiedzialny za katastrofę „Luzitanji" i ponieważ wogóle został on dopuszczony do pracy na terenie stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów.

Związek Sokolstwa Słowiańskiego.

W trzecim dniu złotu sokolstwa słowiańskiego w Pradze założono Związek Sokolstwa Słowiańskiego. Do zarządu weszli dr. Schreiner (Czech), Zamoyski (Polak) i Galgu (Jugosłowianin). Głównym celem Związku jest zbliżenie trzech narodów słowiańskich.



Nowa zdobycz techniki.

Zdjęcie nasze przedstawia nowozbudowaną automatyczną drabinę, wysokości 26 metrów. Drabina, jak widzimy, oparta jest o wieżę katedry w Ulm, liczącą 161 mtr. wysokości.

KRONIKA.

Dziś: Małgorzata, p. Anaklet, pp. m.
13 7 26 Słońca wschód 3.54 zachód 20.16
Księżyca wschód 7.13 zachód 22.18

Jutro: Bonawentura, b. w. dr.
14. 7. 26. Słońca wschód 3.55 zachód 20.15
Księżyca wschód 8.19 zachód 22.38

Z miasta.

Chojnice, dnia 13 lipca 1926 r.

— **Strzelanie na króla kurkowego.** Wczoraj w drugim dniu strzelanie na króla kurkowego w tu tejszem Bractwie były następujące wyniki:

Królem kurkowym został p. Franciszek Talaśka, zdobywając tą godność 102 pierścieniami ostatnim strzałem 17, I. rycerzem został p. Bolesław Pruski 102 pierścienie ostatni strzał 15, II. rycerzem został p. Jan Butt 100 pierścieni ostatni strzał 17.

Cenne nagrody zdobyli następujący pp:

1) Jaździewski 106 punktów, 2) Ulandowski 95 punktów, 3) Rekowski 90 punktów, 4) Kiczka 87 punktów, 5) Troka 87 punktów, 6) Muntigel 87 punktów, 7) Markiewicz 85 punktów, 8) Fellmer 83 punkty, 9) Bell 83 punkty, 10) Stegman 81 punktów, 11) Semrau 80 punktów, 12) Szyszke 77 punktów, 13) Rink 74 punkty, 14) Słodowski 72 punkty, 15) Theus 70 punktów, 16) Mazurkiewicz.

Po skończonem strzelania całe Bractwo udało się pochodem z orkiestrą Zakładu Poprawczego na czele do miasta, gdzie pochód przeszedł ulicami aż do hotelu p. Słodowskiego a następnie odprowadzono króla i rycerzy do hotelu Engla, gdzie odbył się wspólny obiad.

— **Bieżący rok szkolny** w Dokształcającej Szkole Zawodowej zakończy się uroczystością szkolną, połączoną ze zwiedzeniem wystawy prac, wykonanych przez uczniów.

Na powyższy akt uroczysty, który odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o 6 po południu w auli miejscowej szkoły powszechnej, zaprasza się interesowane koła rzemieślnicze i kupieckie.

— **Z czytelni T. C. L.** Zarząd miejscowej Czytelni Ludowej uchwalił w walnem swojem zebraniu przeprowadzić inwenturę książek biblijotecznych i takowe nowo skatalogować. Wobec tego uprasza się Szan. Publiczność w czasie od 1—15 lipca br. oddać wszystkie dotąd z biblijoteki wypożyczone książki. Termin po nownego wypożyczania książek ogłosi się w swoim czasie.

— **Nowe wydawnictwo w Grudziądzu.** Z datą 3 lipca, wyszedł w Grudziądzu pierwszy numer wydawnictwa p. t. „Kurjer Zachodni". Według zapowiedzi redakcji tegoż pisma „Kurjer Zachodni" ukazywać się będzie w środy i soboty każdego tygodnia. — Jak słychać, nowe wydawnictwo ma być organem „Strzelca".

— **Powiatowy Urząd Ziemski w Chojnicach** ogłasza, że został przeznaczony do parcelacji przez Ministerstwo Reform Rolnych majątek państwowy Objezierze obszaru około 417 ha, pow. Chojnicki.

Zgłoszenia na nabycie ziemi z tego majątku przyjmuje się do dnia 15 września 1926 r.

Zgłoszenia muszą być wypisane na druku odpowiedniej formy i nadesłane lub doręczone do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Chojnicach. Druk zgło-

Jeden z moich kolegów (kandydatów na posła) który już był posłem w poprzednim sejmie obiecywał robotnikom domki z ogrodem. Rzecz to bardzo chwalebna i nietrudna. Ja to także potrafię. Ja bym umiał obiecać każdemu wyborcy nawet kopalnię złota. Jeno mnie, żem uczciwy, to nie wierzą. Ja jednak idę w mych pomysłach dalej. Ja jestem zdania, że każdy powinien mieć takie swoje grono gwiazd na niebie i samolot, którym mógłby do nich dojeżdżać i je pielęgnować, aby nie ćmiły i iskrzyły tak fatalnie, jak to teraz się zdarza.

To są urywki mego programu realnego i uczciwie obmyślanego, a przez mego sekretarza osobistego Gryzdarka kaligraficznie spisanego.

Wynika z tego, że jestem w pomysły bogaty, mam umysł i dążenia zdrowe i postępowe i umiałbym do prowadzić do prawdziwej „sanacji moralnej".

I też dzięki temu właśnie, że u mie niema w sejmie i szeroka publiczność głosu mego nie słyszy, takie marne u nas stosunki.

Bo oto proszę posłuchać mego projektu:

Mamy sejm (izbę niższą) i mamy nadsejm (senat — izbę wyższą) a teraz zamierzają nawet ludostrych czyli poddasze — radę stanu. Ale nikt nie pomyślał o utworzeniu podsejmu (suteresu — sklepienia). A w tem tkwi właśnie przyczyna zła. Bo gdyby utworzono podsejm, taki o jakim ja właśnie myślę, tj. składający się ze wszystkich kandydatów na posła (a więc i umie), to nastałby w Polsce odrazu spokój!

Bo o co według zdania p. redaktora chodziło podczas krwawego zamachu majowego, który nas ośmieszył wobec nas i całego świata na wieki? Mojem zdaniem jedynie o to, że do władzy chcieli się dostać ci, którzy nie posiadając dosyć zwolenników podczas wyborów, tylko tą drogą dostać się mogli do władzy.

A właśnie, gdybyśmy ustanowili podsejm, do któregoby weszli wszyscy kandydaci na posłów, to tego rodzaju zawieruch, walk i kłótni by nie było — tego jestem pewien.

Taki podsejm by oczywiście zbierać się i obradować nie potrzebował i wystarczyłoby, gdyby każdy kandydat urządzał co pewien czas karczemną burdę w domu. Koniecznieby jedynie było, aby każdy otrzymywał pełne diety poselskie, wolną jazdę dla przewozienia towaru z Łodzi i z Gdańska i nietykalność (przy przemycaniu towarów przez granicę? Dop. zecera).

Co, czy mój pomysł nie jest genjalny i czy nie zasługuje na to, żebym był posłem ale nawet senatorem i najgenjalniejszym mężem stanu? (Nie wiem jeno czy mój sekretarz Grezdarek by podołał. Musiałbym się zaopatrzyć w jakiegoś innego połajuchę pisarka. (Jaka to wdzięczność, za szczere i uczciwe wysługi - dop. Grezdarka).

Ale P. Redaktor czytając te słowa potrząśnie niezawodnie głową i powie... ale pieniądze... skąd się wezmą na takie plany pieniądze? Otoż ja zaraz wykażę, żem mój plan obmyślił całkiem realnie i roztropnie i teraz wchodzę w ekonomiczną część mego programu.

Otoż wiadomo, że Polak przeważnie nie opływa w bogactwa materjalne, ale w bogactwa tytułów i słów.

Nie mam na myśli tytułów nadanych dyplomem, ale tych, któremi się tytułujemy po tysiąc razy dziennie w mowie potoczne i w listach (zwłaszcza podczas toastów) jak „pan", „dobrodziej", „radca", „wielmożny", „łaskawy" (kulawy dop. zecera) i tak w nieskończoność. Trzebaby ustawić normę, że każdy tak tytułujący jak i tytułowany płaci tyle i tyle od każdego tego rodzaju wypowiedzianego i wypisanego tytułu. Oj, zebrałaby się spora sumka!

A jeszcze większa zebrałaby się, gdybyśmy opodatkowali także zbyteczne słowa (także mów wiecowych i sejmowych). Wiadomo, że największą naszą wadą to gadulstwo (widzieliśmy to w Poznaniu podczas dni majowych, gdzie niemal zagadano Polskę). Każdy sądzi, że zapomnianoby o nim w niebie, gdyby się przez czas dłuższy głos jego nie rozlegał.

Otóż należałoby ustanowić pewną ilość słów dziennie, które nie podlegałyby podatkowi, a na resztę nałożyć podatek, którby niezawodnie przyniósł takie dochody, iż niedobór państwowy zniknęłby od razu. A pozatem wyleczyłby nas z czasem z gadalstwa. Przytem byłby to podatek naprawdę sprawiedliwy. Bo majątek jest rzeczą pożyteczną dla państwa i narodu, służy do podtrzymania gospodarstwa i fabryk, próżne słowa natomiast są zbytkiem i szkodnie podlegają podatkowi.

Ale - zapyta się p. Redaktor — kto to może skontrolować i ile to nowych potrzebaby urzędników? Owszem urzędników byłoby trzeba dużo i to dobrze płatnych. Ale o to mi właśnie chodzi. Bo wtedy zniknie od razu redukcja, a nawet dużo bezrobotnych i inteligentów znajdzie pracę i każdy będzie mógł wykorzystać wprawę obliczenia nabytą podczas inflacji marek, gdy się liczyło na miljony miljardy i biljony (Nie mówię już o tem, że zyskam sobie w ten sposób mir i głosy urzędników.)

Zresztą w tym względzie mam także swoją odrębną kombinację. Ale tej nie zdradzę, aż zostanę posłem. Za darmo nic się nie daje. I nie głupim zdradzić się z tak dobrze i roztropnie obmyślanych pomysłów, aby ktoś inny na ich podstawie okrył się sławą i brał diety, a ja żył dalej na łaskawym chlebie u mej narzeczonej, którego mi jedynie udziela w tej nadziei, że zostanę posłem z nią się ożenię lub długi u niej zaciągnięte spłacę.

Na tem kończę moje dzisiejsze ekspose i mowę programową. Sądzę, że naraz to wystarczy.

Jak widzi, P. Redaktor myślę nietylko o sanacji moralnej, ale i materjalnej, nietylko ogólnej społecznej, ale przedewszystkiem własnej.

Pan Redaktor dobrze zrozumie moje położenie (rozumiemy — redakcja) i na wypadek, gdyby się odbyły znowu wybory i jabym przepadł, a moja narzeczona zmądrzała i mnie z karczmy wylała, to nietylko straciłbym obiady, kolacje i możność urznięcia się, ale także nie otrzymywałbym wsparcia dla bezrobotnych? Bo ani kandydatem na posła ani eksnarze czonym zapewne tego wsparcia nie płacą (istotnie nie! — red.) Mam tem większe zaufanie do Pana Redaktora, że głosi apartyjność, bo i ja jestem apartny, ponieważ żadna partja nie chce mi dać mandatu poselskiego (a mogłaby to przecie choć raz raz spróbować, gdyż to jej nic nie kosztuje) a mej partji ponad cztery osoby ungdy powiększyć nie umiem — (może ,mi się uda Franta Muchora — jako nowicjusza na tym świecie — skaptować). Wszyscy bowiem albo należą już do jakiejś partji, albo są apartni alboteż zgoła żadnego nie mają zdania.

Proszę więc usilnie o łaskawe wydrukowanie mego ekspoza, zaco gdy będę posłem, pozwolę łaskawie i wspaniałomyślnie przedrukować moje wnioski i gadania sejmowe (bardzo dziękujemy redakcji). A zresztą jestem tego pewny, że oryginalnej mowy poselskiej żadne pismo jeszcze nie otrzymało i już z tego powodu czytelnicy z wielkiem ją odczutują zadowoleniem.

Kłaniam się odemnie i mej narzeczonej

(własnoręcznie podpisał) * * *

Gabrych Barłóg
kandydat na posła

uwierzytelnia (enty to znaczy Sjacenty)

Gryzdark
sekretarz osobisty.

szenia można otrzymać w tymże Powiatowym Urzędzie Ziemskim.

Osady będą z budynkami niekompletnemi lub bez budynków. Wielkość osad zależna od jakości gleby. 30

Szacunek osad będzie ustolony w myśl przepisów obowiązujących w Ministerstwie Reform Rolnych.

Z Pomorza.

— **Steklin**, pow. starogardzki. (Ofiary wody.) W niedzielę, utonął w jeziorze przy Steklinie 13 letni Bolesław Zarzycki. Poszedł on razem z innymi chłopcami kąpać się. Jeden z jego równieśników, chcąc go nauczyć pływać, zawiódł go na głębsze miejsce i puścił go. Ten, nie umiejąc pływać, utonął. Zwłoki zostały już wydobyte.

— **Lubichowo**, pow starogardzki. (Konie zabiły starca.) W Lubichowie spłoszyły się konie gospodarza Łęgowskiego z Zelgoszczy pomiędzy Lubichowem a Zelgoszczą i wpadły na 72 letniego Jana Kotlewskiego z Wdy. Zabiły go na miejscu.

— **Działdowo**. (Muzeum mazurskie.) Powstać ma w mieście naszem Muzeum mazurskie, w sprawie której pracuje specjalny komitet muzealny. Zbiory, przeznaczone dla Muzeum mazurskiego, po nadejściu umieszczone będą w „Domu mazurskim" przy ul. Dworcowej. Tymczasowo wszelkie wydatki z istnieniem Muzeum związane pokrywać będzie adwokat Wyrwicz, do czasu uzyskania na ten cel odpowiednich funduszy.

— **Działdowo**, (Powódź w powiecie.) Wskutek ciągłych deszczów, woda wystąpiła z brzegów Działdówki zalewając przyległe łąki, i drogi, czyniąc właścicielom dotkliwe szkody. Droga prowadząca przez łąki pod most kolejowy znajduje się całkowicie pod wodą, tak samo pod wodą znajduje się droga polna prowadząca z Księżego Dworu do Kurek, jakoteż droga łąkowa prowadząca z Księżego Dworu do Zakrzewa. Większe szkody wyrządziła woda również pod Narzymiem. Widać z tego, że regulacja Działdówki jest konieczną.

— **Hel**. (Życie kąpieliskowe) w tym roku mniej jest ożywione, aniżeli w latach ubiegłych, mimo, że ceny nie są zbyt wysokie. Zwiększony ruch panuje natomiast w Jastarni, Wielkiej Wsi i Chałupach.

Rozmaitości.

Dziwaczny testament.

Warunkiem zapisu niepiśmienność. Dzienniki podając wiadomość o niezwykłym testamencie, spisanym przez 65 letniego włościanina Pałuszkę we wsi Rybułtowice pod Pabjanicami, który zapisał swemu 15 letniemu wnukowi swoje kilkumorgowe gospodarstwo pod warunkiem, że spadkobierca będzie się codzień modlić i w 20 r. ożeni się, dalej że nie wolno mu będzie umieć czytać i pisać oraz że dzieci swoich nie nauczy czytać i pisać. Wykonawcą tego testamentu wyznaczył Pałuszka ks. Widawskiego, który wystąpił na drogę sądową, domagając się skreślenia niektórych warunków testamentu. Okazuje się, że Pałuszka miał syna, którego posyłał do gimnazjum i który jako socjalista, biorący udział w rewolucji 1905 wywieziony był na Sybir, gdzie umarł. Testator widział w gazetach i książkach, z których syn jego nauczył się socjalizmu przyczynę nieszczęść rodzinnych.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. gimn. „Sokół". Zebranie miesięczne odbędzie się w wtorek dnia 13 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Kaletty. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Chojnice. Podofic. Rez. Związek w czwartek dnia 15 bm. o godz. 7 wieczór, na placu Piastowskim, celem przeprowadzenia ćwiczeń. Przybycie wszystkich koleg. pożądano.

Komendant.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 13 lipca 1926 r.

100 złot. 56.50 guld. gd

Giełda Warszawska.

dnia 13 lipca 1926 r.

dolar	9.15 zł.
funt szterling	44,68 zł.

Giełda zbożowa.

13. 7. 1926 r.

Żyto	100 kg.	28,50--29,50 zł.
Pszenica	„ „	42,00—44,00 zł.
Jęczmień	„ „	27,50—29,50 zł.
Owies	„ „	30,50—32.00 zł.
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	„ „	0,00— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego." w Chojnicach.